Rok IV. Wtorek dnia 21 Lutego 1922 roku. **Cena 20 mk.** №. 42.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 80 mk., druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ludzie „u góry".

Socjaliści, ludowcy i zbliżone do nich żywioły radykalne dochodzą **do potwornego wprost autokratyzmu.** Opanowali rządy państwa, bo masom ludowym nieoświeconym i nieuświadczonym politycznie **obiecywali złote góry.** Dziś zapominają o tem zupełnie i zdaje się im, iż wielkimi genjuszami, bogami gromowładnymi niemal.

A wiadomo—im człowiek mniejszy duchem i umysłem, temwięcej odurza i olśniewa go władza i wielkość, których dostąpił niespodzianie i niezasłużenie. Ogarnięci tą chorobliwą wielkością ludowcy i socjaliści **zaczynają uważać Polskę za swoją własność partyjną,** dla nich tylko i dla ich interesów przeznaczona. Przynależność partyjna staje się głównym i niezbędnym warunkiem do zajęcia najważniejszych urzędów. Zasługi partyjne stają się jedynym dyplomem, który zastępuje wszystkie kwalifikacje fachowe, naukowe i społeczne.

Z takim dyplomem partyjnym ministrowie nie liczą się z nikim i niczem. Pisaliśmy już o ministrze Downarowiczu. Musimy się nim zająć jeszcze i kilku jego kolegami, którzy z polityki partyjnej robią politykę państwową.

P. minister Downarowicz, **skromny technik ze Lwowa** niedawno przeniósł się do Warszawy i zamieszkał w skromnym mieszkanku na Starem Mieście, które wystarczało mu zupełnie, **dopóki nie został ministrem.** Przeniósłszy się do olbrzymiego gabinetu ministerjalnego, odrazu narobił gwałtu, **że mu duszno,** za mało powietrza. Zaalarmował budowniczych i inżynierów, którzy od kilku tygodni wymierzają i kombinują, jak rozszerzyć gabinet do rozmiarów sali olbrzymiej i **zapewnić jej wentylację.**

Po gabinecie przyszła kolej na mieszkanie, które również **pan minister postanowił „rozszerzyć"** i to w niezwykle dowcipny sposób. Szewca i krawca, zajmujących sąsiednie lokale p. Downarowicz **polecił poprostu „wysiedlić" na drugi koniec miasta** i to w przeciągu 24 godzin. Nic nie pomogły lamenty biedaków, że w tej dzielnicy mają utrzymanie, zarząd mieszkaniowy „duchem" załatwił wszystkie „formalności", wynalazł jakąś babinę zajmującą trzy pokoje i **nakazał jej co tchu opróżnić mieszkanie,** dla szewca i piekarza, po których odrazu zajechały samochody rządowe. Rada miejska narobiła gwałtu i postanowiła udać się do sejmu, słusznie wskazując, że minister powołany do pilnowania prawa **nie powinien szerzyć bezprawia.**

Drugim takim mężem zaufania socjalistów i ludowców jest p. Narutowicz, minister robót publicznych, pisze o nim „Gaz. Por." mówiąc, że jak p. Downarowicz organizowaniem partji, tak znów p. Narutowicz pracą nad planami federacyjnemi umacnia swoje stanowisko i pozwala sobie na lekceważenie obowiązków, jakie nie uszło by ministrowi w żadnym innym kraju.

P. Narutowicz w ciągu trzech lat **zabrał z lasów prywatnych za 40 miljardów drzewa i wystąpił świeżo do Sejmu o przyznanie mu drugie tyle.** W Sejmie odzywają się głosy, że p. minister powinien by chyba wyrachować się z tego co rozdał i przedstawić jakiś plan tej odbudowy na przyszłość. P. Narutowicz nie miał na to czasu, bo **ciągle jeździ do Wilna w cichych sprawach „federacyjnych".**

Nic to, że o tej odbudowie opowiadają i piszą niestworzone rzeczy **komu to dostaje się drzewo,** że z tej odbudowy zysk główny czerpią ludowcy i ich protegowani, zasłużeni dla partji. W jednem z pism świeżo czytaliśmy, że **u trzech bandytów złapanych w lubelskiem znaleziono kwity na takie drzewo,** pisze cytowany dziennik.

Przed kilku dniami w Sejmie wniesiono interpelację, w której podano niesłychane rzeczy z gospodarki p. Narutowicza. Oto w samej Małopolsce około 8 miljonów metrów drzewa rządowego **poszło na pasek oddane różnym spółkom ludowcowym.** A tymczasem p. Narutowicz zabiera z lasów prywatnych drzewa za miljardy.

Gdzież jest Najwyższa kontrola państwowa? co robi p. Żarnowski, że dotychczas nie zajął się tak ważnemi sprawami, aby wyjaśnić prawdę?

Trzeci minister p. Sobolewski również osobliwie ujawnia swoją słabość do socjalistyczno-ludowcowych prądów.

Oto niedawno schwytano na podpaleniu hangarów wojskowych bolszewika Lauera, syna bankiera. Socjaliści, jak wiadomo, **przeciwni są wszelkim „represjom" przeciw komunistom.** P. Sobolewski pozwolił na uwolnienie Lauera za kaucją 100 tys. mk. Oczywiście bolszewik-bankier śmieje się z takiej sumy **i drapnął przed sądem.**

Wszystko musi przejąć żywym niepokojem każdego miłującego Ojczyznę obywatela. Co będzie z naszą gospodarką państwową, **co będzie z Polską,** gdy najwyżsi w niej dygnitarze mają tak słabe zdolności do rządzenia, a tak wielkie ambicje prywatne?

Do czego dojdziemy, gdy jeden minister nic sobie nie robi z praw obywatela, z ochrony lokatorów przez sejm uchwalonej, drugi nie zdaje dokładnych rachunków z miljardowych wydatków, trzeci wypuszcza nierozważnie najgorszego wroga państwowości polskiej?

Minister Skirmuntt o sytuacji.

Minister spraw zagranicznych, p. Skirmuntt, omawiając wczoraj po południu wobec przedstawicieli prasy przygotowania rządu polskiego do konferencji genueńskiej zaznaczył m. in., że aby zapobiedz niespodziankom Polska czyniła zabiegi o porozumienie się z tymi państwami z którymi pozostaje w przyjaźni. Już przed paru tygodniami posłowie nasi w Paryżu, Bukareszcie i Pradze otrzymali polecenie wejścia w porozumienie z odnośnymi rządami co do ustalenia a nawet sprecyzowania wspólnego postępowania na konferencji genueńskiej. Państwa zaprzyjaźnione zrozumiały naszą inicjatywę, odpowiedzi wypadły pomyślnie, wymiana zdań trwała parę tygodni i dziś Polska może brać udział, w tej czy innej roli, w rokowaniach przedwstępnych, dotyczących Genui. Poincare rzucił nawet projekt aby zapowiadany zjazd ekspertów wielkich mocarstw rozciągnąć na Polskę i Małą Ententę. Akcję tę należy rozumieć jako ściślejsze porozumienie potęg z mniejszymi państwami, którego porozumienia przewodnią myślą są tendencje pokojowe o ile konferencja genueńska ma się nie rozbić.

Obecnie prowadzimy wymianę zdań z Francją, Małą Ententą i — państwami bałtyckiemi. Co do ostatnich, to po ujednostajnieniu poglądów z Paryżem, Bukaresztem i Pragą okazało się bardzo wskazanem zwrócić oczy na Finlandję, Estonję i Łotwę, co zresztą było tylko nawiązaniem do decyzji zeszłorocznego zjazdu bałtyckiego w Helsingforsie, który postanowił odbyć następną naradę br. w Warszawie. Już w grudniu r. ub. minister spraw zagranicznych zwrócił się telegraficznie do Helsingforsu, Rewla i Rygi, a wynikiem tej konwersacji jest oczekiwanie nadbałtyckich ministrów spraw zagranicznych w Warszawie między 5 a 15 marca. Przewidywać można, że ustalone zostaną wtedy między Polską a wspomnianemi państwami pewne wspólne interesy, programy, może dążenia. W każdym razie zjazd ów nie może uchodzić za skierowany przeciw jakiemukolwiek z państw, np, przeciw Rosji. Zresztą p. Karachan był o nim powiadomiony przed wyjazdem swoim do Moskwy. W związku z konferencją genueńską przygotowuje się zjazd ekspertów w Belgradzie ma on mieć charakter przygotwawczy ekonomiczno-finansowy. Programu zjazdu tego dotychczas nie posiadamy, odpowiedzi p. minister spraw zagranicznych jeszcze nie dał: zaproszenie Polska przyjmie.

Termin zjazddu belgradzkiego uzależniony jest od powrotu z zachodu p. Benesza, który pozostaje z min. spraw zagranicznych w pewnym stałym kontakcie.

P. min. Skirmunt kładzie raz jeszcze nacisk na to, że przewidywane zjazdy nie są wymierzone przeciw Rosji, Niemcom, a tembardziej Angiji z którą pozostajemy w pewnym porozumieniu. Mówił następnie p. minister o zadaniach konferencji w Genui, przyczem zaznacza, że w dziale odbudowy Rosji, Polska ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo znajduje się w szczególnie delikatnem położeniu. Nie chcemy, powiada p. minister należeć do tych, co się wtrącają do wewnętrznych spraw Rosji, co chcą uczynić z Rosji kolonję dla eksploatacji, nie chcemy dzielić na jej terenie sfery wpływów, lecz w skromnym zakresie znawców Rosji możemy się przyczynić do jej odbudowy.

Omawia następnie p. minister prace przygotowawcze do konferencji genueńskiej prowadzone intensywnie pod kierunkiem p. Wieniawskiego, podkreśla że zdaniem jego konferencja nie odbędzie się wcześniej niż w końcu kwietnia lub w początkach maja.

W końcu uważa p. minister za konieczne zaznaczyć, iż dążeniem jego będzie aby niezałatwione dotąd sprawy polityczne np. sprawa granic wschodnich, były doprowadzone do końca pomyślnie nawet przed konferencją w Genui, tak aby tam już nad nią debatowano.

Na pytanie jednego z dziennikarzy odparł p. Skirmunt, że do t. zw. Małej Ententy Polska nie należy, że nawet poczynione zostały w tej mierze pewne dyplomatyczne sprostowania.

Ciekawe wiadomości.

— Piotrogradzki trybunał rewolucyjny skazał w styczniu 200 osób na karę śmierci za dokonane zabójstwa i grabieże.

— W Berlinie przebywają obecnie: Bela Kuhn ukraiński przezydent ministrów Rakowski i b. członek rosyjskiego komitetu wykonawczego Rykow,

— Zmarł w Krakowie w 54 roku życia dr. Józef Grzybowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, znany paleontolog i geolog.

Znany bank francuski Clande Lanfontaine of Prevost wstrzymał wypłaty.

-- Król belgijski udekorował posła Sobańskiego wielką wstęgą orderu „Korony".

— Zabójca finlandzkiego ministra spr. wewnętrznych Ritawuori Tenenfeld przyznał się do wykonania zamachu z pobudek politycznych. Prasa wszystkich kierunków potępia jednogłośnie zamach, wyraża jednak przypuszczenie, że Tenenfeld jest psychichnie nienormalny.

Wiadomości polityczne.

Walka z drożyzną.

P. Prezydent Ponikowski zwołuje w pierwszych dniach przyszłego tygodnia konferencję celem obmyślenia doraźnych środków dla zwalczania wzrastającej wciąż drożyzny. W naradzie wezmą udział Ministrowie Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, Przemysłu i Handlu, Skarbu oraz b. Prezes Urzędu Walki z Lichwą p. Ptaś.

Miljardowe oszczędności w budżecie min. spraw wojskowych.

Wyniki rewizji ministerjalnej Trwała ona przeszło 3 miesiące.

Zaraz w początkach swojego urzędowania minister skarbu p. Michalski w porozumieniu z ministrem wojny, gen. Sosnkowskim, powołał do życia w każdem dowództwie okręgu generalnego komisję rewizyjną, składającą się z: 1) przedstawicieli odnośnych Izb skarbowych, 2) przedstawicieli odnośnych Izb kontroli państwa i 3) przedstawicieli Ministerjum spraw wojskowych.

Celem każdej z tych komisji było rozpatrzenie organizacji, budżetu i sposobu urzędowania odnośnego dowództwa okręgu generalnego, **aby stwierdzić, jakie wydatki są zbyteczne bez naruszenia pogotowia wojennego i sprawności armji naszej.**

Obecnie wszystkie owe komisje rewizyjne—zakończyły prace swoje i nadesłały do Ministerjum skarbu swoje referaty. Od szeregu dni odbywają się w temże Ministerjum narady łącznie z przedstawicielami wojskowości, by na podstawie owych referatów przeprowadzić w budżecie wojskowym możliwe oszczędności.

Już obecnie obiegają pogłoski, **że bez szkody dla armji będzie można zaoszczędzić wiele miljardów marek polskich.**

Dlaczego spadała nasza waluta.

Szajka międzynarodowych fałszerzy walut odkryta w Paryżu.—Działalność jej miała cele polityczne.

Jak donoszą z Paryża, policja francuska aresztowała tam dwóch ludzi nazwiskiem Charles Canard i Paul Pantin de la Guere, którzy inkasowali fałszywe banknoty angielskie. Po ich aresztowaniu okazało się, że istnieje międzynarodowa organizacja fałszerzy walut, mająca za cel szkodzenie finansowe państwom europejskim, a siedzibą jej i sprężyną działalności jest Moskwa.

W szczególności Austrja, Rumunja i **Polska zostały zalane agentami tego przedsiębiorstwa.** Po zaciągnięciu wiadomości w czasie śledztwa, prowadzonego równocześnie w Paryżu i w Berlinie, okazało się, że **ponoszą oni znaczną część odpowiedzialności za spadek kursu walut w Polsce, Rumunji i Austrji.**

Fałszerze ci wyrabiali wiele polskich banknotów, próbowali także rzucić na rynek fałszywe franki, które łatwo było rozpoznać.

Dochodzenia prowadzone są energicznie, celem odkrycia całej „tej organizacji fałszerzy, którzy, jak się zdaje, działali także w celach politycznych, starając się zrujnować skarb państwa w niektórych krajach.

—(o)—

Najświeższe wiadomości

Sprawozdanie dr. Benesza.

PRAGA. Wap. Przed wyjazdem do Londynu, dr. Benesz nadesłał prezydentowi Massarykowi sprawozdanie o konferencjach z francuskimi mężami stanu. Na razie wiadomo, że Benesz jest zadowolony z pobytu w Paryżu, który doprowadził do uzgodnienia stanowiska Małej Ententy z Francją. W sprawie konferencji genueńskiej stanowisko rządu francuskiego nie będzie zmienione. W końcu sprawozdania Benesz wyraża zdanie o konieczności odroczenia konferencji i ta sprawa będzie poruszoną w Londynie. W czeskich kołach politycznych są zdania, że Mała Ententa zostanie rozszerzona przez zaproszenie Polski i państw bałtyckich. Pierwsza narada przedstawicieli Małej Ententy odbędzie się w Pradze.

Żywność dla Rosji.

HELSINGFORS. Wap. Rząd finlandzki zgodził się na przewóz do Rosji po 25 tys. tonn miesięcznie żywności z Ameryki. Koszta przewozu mają być pokryte przez rząd sowiecki.

Kursa walut w Rosji.

MOSKWA. Wap. Na drugą połowę lutego bank państwowy ustalił następujące kursa walut zagranicznych: funt szterlingów — 1.100.000 rb., dolar ameryk. — 280 tys., frank — 22.000 tys. złoty frank francuski — 50 tys. rb., korona szwecka — 70 tys. rb., marka niemiecka — 1.300 rb., złoty rubel rosyjski — 130 tys. rb. Na giełdzie nieurzędowej kursa walut są wyższe o 25—30 proc.

Niemcy a Rosja.

BERLIN. Wap. W kołach politycznych uważają, że uznanie rządu sowieckiego de jure przez Niemcy, przewidziane przed konferencją genueńską, zostanie odłożone, gdyż akt ten ujemnie by wpłynął na stanowisko Niemiec na konferencji genueńskiej i wzmocnił by opozycję przeciw gabinetowi Wirtha. Uznanie rządu sowietów będzie nieuniknionym w razie gdyby konferencja genueńska nie zadowoliła postulatów Niemiec.

131 tys. samobójstw.

MOSKWA. Wap. Urzędownie donoszą, że głód w okręgu czuwaskim przyjął okropne rozmiary. Ostatnie surogaty zjedzone. Wskutek głodu zarejestrowano 131 tys. samobójstw.

—(o)—

CUDA AMERYKAŃSKIE.

(kor. wł. „Kurjera Często ch.)

Boulogne sur Mére, w lutym.

Szczęśliwe dziecięce lata i szkolne czasy, pełne rojeń i snów cudownych, pragnień i tęsknot do nadzwyczajnych przygód, wycieczek w krainę. bajek i zaczarowanych światów. Na tem się najczęściej kończy — młodość przemija, sen staje się jawą, ale już nie tą tkaną ze słońca, ale codzienną szarzyzną — pełną borykań, smętku i utrapienia, pełną słabości rozczarowania, trudu i męki. Mnie te rojenia zaczarowane interesowały w wieku dziecięcym przy czytaniu nadzwyczajności Juljusza Verne'go. Marzyłem o tem, by zdobyć możność zwiedzenia świata z tej i tamtej strony. To, co miałem niedoskonałe, przesadzone, z dodatkami w wyobraźni w czasach młodości, teraz mogę sobie unaocznić w czasach całkowitej doj rzałości, gdy zdaję sobie sprawę ze zjawisk otaczającego mnie świata i gdy mam sposobność zetknąć się z nim bezpośrednio. Dwukrotny pobyt mój w Stanach Zjednoczonych. w charakterze delegata Uniwersytetu Lubelskiego dał mi możność zmierzenia wzdłuż i wszerz całej Ameryki Północnej. Począwszy od Atlantyku aż do Pacyfiku, od Nowego Jorku na drugą stronę kontynentu amerykańskiego do San Francisko — w poszukiwaniu osiedli wychodźtwa polskiego — poznałem doskonale Nowy Świat, jego zjawiska naturalne, życie i dusze ludzi, metodę pracy kulturalnej i ekonomicznej, słowem to wszystko, co Amerykę postawiło dzisiaj na czele całego świata. Trudno nawet w krótkim opisie dać wszystko, trzebaby napisać książkę z podróży, o czem też i myślę i do czego się przygotowuję z odpowiednim materjałem literackim, statystycznym i spostrzeżeniowym.

Mam chwilę wolnego czasu, prując falę Atlantyku już poraz czwarty. Parowiec buja szalenie, zjeżdża, to znowu sadzi na grzbiety bałwanów; mewy zazdrośnie krzyczą na mnie, podlatując prawie do pomostu, wołając o smaczne „całuski“, które pokryjomu ściągam ze stołu, by niemi napaść żarłoczne towarzyszki podróży, rozkrzyczane, ale miłe — ptaki morskie. Indziej znowu uwagę odrywa orkiestra, która „foxtroty“, „jazze“, „own stepy“, chwytają pary w tańce amerykański, pełen przegięcia i nerwowych drgawek i wstrząsów. Tam znowu — istna wieża Babel, towarzystwo różnojęzyczne prowadzi konwersacje, już trudno się połapać, w jakim narzeczu, mamy tu anglików, holendrów, szwedów, hiszpanów i francuzów, masz tu Skandynawję mroźną, jak i Italję si neczną, mamy oczywiście i Palestynę, a gdzieżby jej nie było, najbardziej buńczuczną, głośna i żarłoczną — Srule i Lejby, Sury i Ryfki, ci pierwsi pogoleni jako prawdziwi amerykanie, te drugie bez peruk, wszystko „cybulizowane“, a wszystkimi językami „gadające“. Pomiędzy tem wszystkiem uwijają się kelnerzy, „stewarci“, roznosząc drugie śniadania, podwieczorki i drugie kolacje po pokładzie, salonach i innych „smoking roomach“. Zabawa, jedzenie, rozmowa, no i „morska choroba“ na odmiany, całe szczęście, to jadąc morzem, już nie wiem który raz — ósmy czy dziesiąty, „ta paskudnica“ nie chwyciła mnie ani razu. Z politowaniem i współczuciem tylko patrzę, jak inni obok mnie składają ofiary Nejstunowi. I pisać tu w takim wirze, kiedy cały świat jeździ mi w głowie. — Atlantyk mówi — nie, mewa — nie, orkiestra — nie, no i sąsiedzi — to samo not, nicht, no!!! Alem się zawziął, „niech mię wieloryb połknie“, życzenia p. Adama, kochanego Redaktora „Kurjera“ są dla mnie nakazem: pisz Księże, zrób mi feljeton z podróży, rzecz oryginalna, korespondencja własna, z dalekiego świata — „Kurjer“ będzie miał to, czego kto inny nie dostanie. No i piszę!! Proszę wybaczyć, że wszystko z „lotu ptaka“, z wyżyn aeroplanu, po wierzchu i po wodzie!!

———

Za pierwszej wędrówki z r. 1920|1 — pozostały mi w pamięci i wyobraźni wrażenia z Zachodu Amerykańskiego, zwiedziłem wtedy sam środek Stanów Zjednoczonych: Stany Illinois, Wisconsin, Michigan, oraz na stronie Pacyfiku Utach i Kalifornię, a z miast szczególowo — Chicago, Milwaukee, St. Louis, Minneapolis, St. Paulo, Causas, Denver, Salt Lake City, Los Angelos, San Fracisko i wiele drobniejszych miejscowości. Wspomnienia z pierwszej podróży są już w opracowaniu i niedługo znajdą się na łamach pism — W tym feljetonie rzucam kilka świateł na drugi mój pobyt w Stanach Zjednoczonych, tym razem we wschodniej ich części.

Jako punkt centralny swoich wycieczek obrałem New York, skąd łatwo dostać się w ciągu kilku godzin do każdego zakątka wschodnich Stanów. Samo miasto — to kolos, jaki sobie trudno wyobrazić przeciętnemu Europejczykowi — przyzwyczajonemu podziwiać zaledwie Londyn i Paryż, a przeciętnemu Polakowi — Warszawę, ewentualnie najbliższy Wiedeń czy Berlin. Już zdaleka, jeszcze na okręcie, przeraża on swoją sylwetą, rozległą i potężną, na wysokość i szerokość. Rozrzucony na 60 kilometrów port, a w nim tysiące wielkich, średnich i małych parowców, okrętów, żaglowców, motorówek, promów, którym królują wspaniałe olbrzymy wojenne. Już na przestrzeni słychać głosy, gwizdy, ryki syren, dzwony i sygnały ostrzegawcze, widać ruch wściekły nieokiełznany, krwawi się, pieni woda i w odblaskach słońca woła i krzyczy o swojej wszechpotędze i mocy życia. Jedno przybywa drugie odchodzi, i tak ciągle zmiana, ruch, wir i doskoła to samo! Zawrót głowy, trzeba się z tem wszystkiem otrzaskać, do takiego pulsu życia trzeba się dopiero przyzwyczaić. Nie przeraża mnie to jednakże — śmiałym krokiem ląduje i staję po raz wtóry na ziemi Washingtona, którą mi wskazuje wspaniała, stojąca u wejścia do portu, statua Wolności, a którą Ameryka kocha do przesady, ale też jej zawdzięczając stanęła dzisiaj na wyżynach potęgi ekonomicznej i kulturalnej. (d.c.n.)

Ks. W. Kneblewski.

Kronika.

Podział djecezji śląskiej.

Wedle wiadomości, jakie nadeszły z Śląska, kardynał Bertram, arcybiskup wrocławski godzi się na podział djecezji górnośląskiej, jednak dopiero z chwilą objęcia przez Polskę faktycznej władzy na polskiej części Górnego Śląska.

Uroczyste poświęcenie. W niedzielę, dn. 26 b. m. nastąpi uroczyste poświęcenie i otwarcie nowego lokalu Polskiej Kraj. Kasy Pożyczkowej, która mieścić się będzie w b. gmachu Banku Państwa w Alei II nr. 36. Uroczystość po-

przedzi nabożeństwo, odprawione w kościółku im. Marji.

Wojewoda kielecki w Częstochowie.

W sobotę, dn. 18 b. m. o godz. 6 ej wieczorem przybył do Częstochowy wojewoda kielecki, p. Pękosławski. Na dworcu spotkał p. wojewodę p. starosta częstochowski. W niedzielę, po wysłuchaniu Mszy św. na Jasnej Górze, zwiedził p. wojewoda w towarzystwie p. starosty baraki ne Stradomiu, interesując się szczególnie pomieszczeniem dla s odziewanego transportu większej liczby repatrjantów dzieci i starszych osób. Oprowadzał pana wojewodę i udzielał wyjaśnien komisarz Urzędu emigracyjnego p. A Januszewski z personelem urzędu.

Między innemi sprawami urzędowemi poruszył p. starosta sprawę bezrobotnych, która na gruncie Częstochowy przybrała w ostatnich czasach tak ostry charakter. Zaznajomiwszy się z nią szczegółowo, przyrzekł p. wojewoda zająć się specjalnie sprawą bezrobotnych i poczynić u władz centralnych usilne starania o możliwie jaknajrychlejsze zlikwidowanie obecnego braku pracy.

Dzień wczorajszy, poza kilkogodzinnym wyjazdem do Zawiercia, poświęcił p. wojewoda sprawom administracji powiatowej i samorządowej w naszem mieście. Wieczorem udał się pan wojewoda z powrotem do Kielc.

Manifestacja bezrobotnych. W sobotę rada związków klasowych zwołała wiec bezrobotnych, którzy w liczbie około 1500 osób z czerwonym sztandarem po wiecu udali się przed gmach starostwa. Delegacja wręczyła żądanie bezrobotnych p. staroście, poczem przy śpiewie pieśni rewolucyjnych udano się w stronę II Alei, gdzie pochód rozwiązał się.

Z wieczornicy sodalicyjnej. W sobotę, w sali kolejowej odbyła się Wieczornica Sodalicji Marjańskiej uczniów Gimn. im. Traugutta. Bogaty program rozpoczął odczyt ucznia S. Skrzypczaka p. t. „Cześć M. Boskiej w narodzie polskim", wreszcie wystąpił kwintet smyczkowy, wykonywując udatnie szereg poważnych utworów muzycznych, poczem nastąpił śpiew solowy i deklamacja. Śpiew byłby wypadł o wiele lepiej, gdyby nie zbyt młodzieńcze zachowanie się na scenie p. Śmiecińskiego. Uczeń Wójcik deklamował z przejęciem wiersz Gomulickiego „Pobudka". Dużem urozmaiceniem wieczoru była jednoaktówka „Posiew wolności". Tutaj gra artystki teatrów warszawskich p. Siedleckiej Kowalczewskiej dała widzom wrażenia estetyczne. W sztuce występowali też w rolach oficerów uczniowie: P. Kanczewski, S. Skrzypczak, Wójcik i S. Terlecki (dozorca więzienny), a także dwaj bezimienni kozacy.

Całość wieczornicy sprawiała miłe wrażenie.

W dniu wczorajszym w Kościele św. Rodziny o godzinie 6-ej wieczorem przez wuja pana młodego ks kanonika Wróblewskiego posła do Sejmu, pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy panem Zygmuntem Wielowieyskim, urzędnikiem miejscowego Oddziału Banku Handlowego, synem Franciszka, kontrolera Pol Kol. Państw. i Heleny z Wróblewskich a panną Marją Słotwińską córką Józefa, poważanego w naszem mieście przedsiębiorcy robót malarskich i Katarzyny z Różańskich

„Szczęść Boże" młodej parze!

Echa karnawałowe. Jak się bawić, to się bawić — powiedziała sobie tańcząca Częstochowa. To też i przedostatnia sobota karnawału obfitowała w zabawy taneczne. Wirujące pary wypełniły wszystkie sale w mieście i jedynie tym razem mniej gwarno było w „Polonji", gdzie na zabawie na rzecz „Domu oficera polskiego" było bardzo niewiele osób. Miast spodziewanego rezultatu, osiągnięto w kasie spory deficyt.

W sali Straży bawili się strażacy i ich goscie, zaś u kolejarzy było gwarno i wesoło. Najlepiej bawiono się w „Lutni", gdzie kilkadziesiąt par wśród miłego, a nawet serdecznego nastroju, spędziło kilka godzin beztroskich.

W lokalu poczty urzędnicy i urzędniczki tejże starali się zapomnieć o ich naprawdę szarej doli i puścili się również ochoczo w tany, bawiąc się do białego rana. Pracującym w niezwykle opłakanych warunkach urzędnikom poczty należała się odrobinę zabawy.

W niedzielę, w sali Straży kilkadziesiąt osób z pośród miejscowych sfer towarzyskich pod wodzą pp.: J. Serednickiego, kap.: Stesłowicza i Iwaszki, przy dźwiękach doborowej orkiestry p. Belofa tańczyło do póżna po północy. W czasie wspólnej herbatki honory domu czyniły uprzejme i miłe gospodynie pp.: Janowa Serednicka, Jakubowa Konowa, Adamowa Kanczewska, Janowa Hertzowa, Bronisławowa Hlaskowa, Edwardowa Mąkoszowa i inne. Już po wypiciu kilku łyżeczek herbatki, wytworzył się bardzo sympatyczny nastrój, przyczem na estradzie wystąpił znany dotychczas z wielu innych zalet towarzyskich kap. Stesłowicz, który dowcipną piosenką rywalizował z pieśniarzem tej miary, co p. E. Mąkosza.

Piknik niedzielny należy do zabaw, bardzo udanych, a pomysł organizatorów, by panowie przynosili na zabawę herbatę, a panie ciasteczka i pączki własnego wypieku („Cristal" i Błaszczyński) okazał się wielce praktycznym. Szkoda, że pikniku powtórzyć nie można już w tym karnawale.

Miljonówka. Numer 2.486.758 wyciągnięto z koła w ostatnim losowaniu 4 proc. państwowej pożyczki premiowej dn. 18 lutego.

Stow. Restauratorów urządza dn. 22 go b. m. w sali Hotelu Polonja wieczornicę taneczną. Początek o godz. 9 wiecz. Wejście 1000 mk.

WYROK
w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju 2 Okręgu w Częstochowie na publicznem posiedzeniu dnia 25 Stycznia 1922 r. rozpoznawał sprawę **Joska Szwarcbauma**, oskarżonego z art 19 Ustawy z dnia 2 lipca 1922 r. i uznając winę oskarżonego za udowodnioną, na zasadzie art. 119 U. P. K. i art. 19 Ustawy z dn. 2 lipca 1920 r. o lichwie wojennej

POSTANAWIA:

Joska Szwarcbauma lat 30, syna Abrama za pobranie nadmiernie wysokiej zapłaty za machorkę skazać na dziesięć tysięcy (10000) marek grzywny, a w razie niemożności zapłacenia na jeden miesiąc aresztu, oraz i na uiszczenie jednego tysiąca (1000) marek opłaty sądowej. Po uprawomocnieniu się wyroku ogłosić go w „Gońcu Częstochowskim" i „Kurjerze Częstochowskim" na koszt oskarżonego i wywiesić na przeciąg dni 14-stu na lokalu Szwarcbauma.

Sędzia Pokoju (podpis) A. KELLER.

Za zgodność:

Sekretarz Sądu DZIENIAKOWSKI.

Uchwały rzemieślników m. Częstochowy.

Sprawy rzemiosła polskiego są zaniedbane i przez opinję publiczną i przez nasze czynniki rządzące. Ponieważ u nas światopogląd socjalistyczny jest jeszcze ciągle panujący i, bankrutując po kolei w każdej dziedzinie, powoli ustępuje w życiu inicjatywie prywatnej, przeto i dla rzemiosła, gdzie pierwiastek indywidualny, inicjatywa osobista, zdolność twórcza wybija się na plan naczelny — mało jest, niestety, zrozumienia.

Sfery rzemieślnicze żywo omawiają obecnie niesłychanie dla nich aktualną sprawę: opracowany przez ministerjum przemysłu i handlu projekt ustawy przemysłowej, a są nim bardzo zaniepokojone, jako że projekt pod jeden strychulec podciąga rozmaite zjawiska, dalekie od rzemiosła. Zabija też wskutek tego indywidualizm, cechujący przedewszystkiem twórczość rzemieślniczą.

Ostatnie posiedzenie rady rzemieślniczej, zwołane przez ministerjum przemysłu i handlu, było temu właśnie zagadnieniu przedewszystkiem poświęcone. Najobszerniej wypowiedział się i najgruntowniej rzecz ujął pos. Jan Rudnicki, który sprecyzował zarzuty, podnoszone przez instytucje rzemieślnicze przeciwko projektowi.

Największe niedomaganie ustawy tkwi w ujednostajnieniu rozmaitych gałęzi i podciągnięciu wszystkiego pod jeden strychulec. Nie daje projekt żadnego rozgraniczenia pomiędzy przemysłem i handlem nie daje też ujęcia istoty samego rzemiosła.

Ten brak odbija się na całym projekcie ustawy.

Wielkim szkopułem jest kwestja samych cechów. W Kongresówce statut cechów, istniejący jeszcze od namiestnikostwa Zajączka a opracowany przez Stanisława Staszica, wprowadza wolność pracy, zastrzega wszakże, aby nienależący do cechów mieli koncesje. Ustawa zaś chce narzucić przymusową przynależność do cechów.

Wreszcie konieczne jest utrzymanie odpowiedniego stopnia kwalifikacji rzemieślników, co np. w zawodzie budowlanym jest niesłychanie ważne.

W sprawie projektu, mogącego tak okropnie skrzywdzić rzemiosła nasze odbyło się w niedzielę w lokalu Stow. Rzem, Przem. zebranie, któremu przewodniczył p. J. Więcławski. Referował ustawę p. Misiorowski; przemawiali p.p. Smuga, T. Kiser i inni.

Zebrani przyjęli jako wyraz swych żądań poniższe tezy, będące uchwałami najpoważniejszej w Polsce organizacji Centrali T-wa Rzemieślniczego, które brzmią:

1) Ustawodawstwo rzemieślnicze winno być ujęte w dział specjalny i tem wyodrębnione od ustawodawstwa obowiązującego inne gałęzie przemysłu, handlu i różnych procederów.

2) Prawo o rzemiosłach winno określać, które zawody i jakie pracownie mają charakter rzemieślniczy w odróżnieniu od procederów przemysłowych, handlowych i innych.

3) Ustawa o rzemiosłach winna być oparta na ustroju cechowym, jako jedynie dającym gwarancję:

a) wyszkolenia praktycznego młodzieży w danym zawodzie przez stopniowanie ucznia na czeladnika i majstra;

b) podniesienie kultury rzemiosła przez zespolenie wykwalifikowanych rzemieślników;

c) obrony od nadużyć w produkcji i obniżenia jego poziomu.

4) Cechy winny mieć charakter wolnych organizacji dających swym członkom, wykwalifikowanym rzemieślnikom prawa: a) korzystania ze specjalnych godeł i oznak, b) kształcenia młodzieży rzemieślniczej, c) kwalifikowania na czeladników i majstrów, d) wybierania i wybieralności do odnośnych władz nadzorczych i organizacji reprezentacyjnych,

5) Prawo prowadzenia zakładu rzemieślniczego winno być udzielane na zasadzie: a) kwalifikacji zawodowej opartej na wykształceniu praktycznem lub świadectwie szkoły specjalnej; ocena kwalifikacji należy do cechów z apelacją do izby rzemieślniczej, b) koncesji udzielanej przez odnośne władze na zasadzie specjalnych przepisów.

6) Wolność cechów przewiduje: dobrowolną przynależność do cechu i możność tworzenia samodzielnych organizacji rzemieślniczych żydowskich pod nazwą „Stow. rzemieślnicze wyznania mojżeszowego".

7) W ustawie o rzemiosłach winny być określone wzajemne prawa, obowiązki i stosunki pomiędzy mistrzem, czeladnikiem i uczniem.

8) Mistrzowie i czeladnicy mają oddzielne organizacje cechowe samorządne, pozostające we wzajemnym kontakcie dla załatwiania wspólnych spraw,

9) W czynnościach władz nadzorczych konieczny jest udział delegacji cechowych jako czynników społecznych: a) w nadzorze nad czynnościami cechów, b) w komisjach orzekających o udzielaniu pozwoleń na zakłady rzemieślnicze, c) w urzędzie przemysłowym powiatowym.

Żywimy nadzieję, że podania te zostaną uwzględnione.

WEZWANIE
popisowych urodzonych w 1901 roku.

Z rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wojskowych wyznaczony został **pobór rocznika 1901 r. na dzień 24 i 25 lutego 1922 r. na godz. 8 rano,** którzy nie stawili się na Komisję Wojskowo Lekarską i tych którzy byli odroczeni a termin odroczeń wyekspirował im.

W terminie wyżej wskazanem winni się zgłosić do Powiatowej Komendy uzupełnień na Komisję Przeglądowo-Lekarską.

Każdy popisowy obowiązany jest zaopatrzyć się w zaświadczenie, wydane przez Magistrat, ul. Dąbrowskiego № 10, pierwsze piętro, pokój № 7, bez którego P. K. U. zakwestjonuje formalność meldunku.

Niestawiennictwo w terminie wyżej oznaczonem uważane będzie **za dezercję.**

Magistrat.

Częstochowa, dnia 17 lutego 1922 r.

TEATR „ODEON"

MOTTO: Prawo miłości jest silniejsze od prawa nienawiści...
Ostatnia nowość duńska!

Program od wtorku, dnia 21-go do piątku, dnia 24-go Lutego 1922 r.

A gdy nadeszła chwila zemsty...

(Za honor siostry)

Wielki dramat w 6-ciu aktach.
W rolach głównych słynny tragik duński **Olaf Tönss** i jego urocza partnerka **Klara Wieth.**

Uwaga: W akcie 2-im wielka zabawa karnawałowa, oraz przegląd najnowszych kostjumów karnawałowych.

TEATR PARYSKI

ul. Panny Marji № 19.

Program od niedzieli dn. 19-go lutego r. b. i dni następnych.

MARKIZ DE BOLIBAR

Wielki dramat historyczny w 8-iu aktach, z czasów wojny francusko-hiszpańskiej z r. 1812.

Według romansu **Leona Peruca.** Reżyserował **Fryderyk Porges.**

Szczegółowy opis w programach.

KINO NOWY

Program od soboty 18-go, do wtorku 22 b. m. włącznie.

Wstęp dla modzieży dozwolony.

Sala ogrzana.

5-ta Serja „WŁADCZYNI DŻUNGLI" p. t.

„Tajemnica Synòw Księżyca"

Dramat w 5-ciu aktach. Bardzo i niezmiernie zajmujące przygody śmiałych podróżników w lasach Afryki, podane z uwzględnieniem streszczenia poprzednich serji. W roli tytułowej niezrównana **Marja Walcamp**

Rej ze strachu skonał prawie
A kapłan jest w obawie...

Za śmierć tego wojownika,
Może mścić się horda dzika.

Raptem ożył Rej! O zdrada!
Znów się wszczyna rejterada.

Beth powtórnie wykradziona
Z przerażeniem w dżungli kona.

Tłum nagusów, straszny, dziki,
Chce z niej gwałtem jeść befsztyki.

Już stos płonie - straszne męki!
Czarnym bogą kłapią szczęki.

Wtem się zrywa orkan wielki —
To los szczęścia dla angielki.

Razem z deszczem pomoc spada —.
Beth ucieka drżąca blada.

Skacze w przepaść i w szczeliny,
Znów ją mają dżungli syny.

Wtem cud: widzą, że dziewica,
Nosi bliznę półksiężyca.

Czołobitne hołdy czynią,
Jest już dżungli ich władczynią

A co potem z nią się stanie
Zobaczymy na ekranie.

NA KARNAWAŁ
poleca firma
J. RZĄSIŃSKIEGO
Kościuszki 19 a, w podwórzu
Telefon 3-18.
Bogaty wybór wełen, jedwabi: różnych gatunków i kolorów na suknie balowe i wizytowe. Wszelkie białe towary kapy kołdry watowane, korty męskie i spodniowe, oraz wszelkie inne towary po **znacznie niższych cenach, niż wszędzie!**

Przekonaj się
Że najwykwintniejsze i najtańsze obuwie nabyć można tylko u
A. Sztybelmana
I ALEJA № 10
Poleca duży wybór
męskie damskie i dziecinne, oraz Reniferowe. Lakierowe. Giemzowe. Prunelowe. Botki. Wyłogi. Ranne pantofle i różne inne...,
Uważać na adres A. SZTYBELMAN
1 Aleja nr. 10.
Najtańsze towary — w różnych kolorach
Ceny najniższe

Za **6300** Mk. na całe **ubranie** męskie z dobrego kortu

Za **1700** Mk. na całą damską **suknię**

można nabyć w znanej firmie
J. Dawidowicz i S-ka
I Aleja 7. Tel. 74.
Tamże nabyć można korty, bostony, szewioty, wełniane i bawełniane materjały oraz płótna. Nie wierzcie reklamom, lecz przyjdźcie i przekonajcie się.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Lecznica chirurgiczno-dentystyczna
pod kierunkiem lekarza specjalisty ze specjalnem laboratorjum zębów sztucznych
ulica Kilińskiego № 3
wejście ze strony Kasy Skarbowej
Przyjęcia od godz. 9-ej rano do 7 wieczorem
Biednym wszelka porada i pomoc bezpłatnie od 9—11 rano.

Pracownia parasoli i lasek
S. GRABINERA
przyjmuje obstalunki i reparacje po cenach przystępnych
Aleja 8 w podwórzu prawa oficyna.

Pracownia Gorsetów
p. f. **„Jòzefa"**
III-cia Aleja 54 (parter)
poleca duży wybór gorsetów hygienicznych, pasów brzusznych najnowszego systemu, zalecanych przez doktorów, pasów biodrowych, szelek do prostego trzymania się, biustonoszy pończochy gumowe i t. p. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, również reparacje, pranie i przefasonowywanie.
Ceny zniżone.

---

14 | **Najtańsze źródło!!!** | 14
FIRMA
NEO-BŁAWAT
I Aleja 14 (dom p. Frankego)
posiada w wielkim wyborze: wełny, jedwabie, korty męskie, płótna widzewskie i żyrardowskie, obrusy, kapy, kołdry watowane, koce i t. d.
I-sza Aleja — dom Frankego
14 | **Najlepsze towary!** | 14

Skład śledzi
A. Rozentala
I Aleja № 7,
poleca w wielkim wyborze
śledzie szkockie, holenderskie norweskie.

Lekarz-dentysta
Michał Grejniec
ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.
Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Aptekom, Drogerjom
dostarcza Neo Fosfatynę Galena Dom Ajencyjno Handlowy Michał Nodzeński, Kraków, przedstawiciel na Małopolskę.

Sita, rafy, siatki
i różne ogrodzenia druciane wyrabia W. Szcibirowski Rynek Wieluński 32, telefon 324.

Dobre i tanie materjały!!
Najlepsze towary w wielkim wyborze na kostjumy suknie palta i bluzki jedwabne, wełniane, bawełniane, etaminy, woale, białe towary i t. p. po cenach b. przystępnych, można nabyć w znanej firmie
H. A. Librowicz
I Aleja № 12.
UWAGA: zwracać uwagę na adres firmy!
Najlepsze towary!! — u Librowicza najtaniej
Ceny bardzo przystępne!!

---

ul. Ogrodowa № 23.
ZAWIADOMIENIE.
Niniejszem zawiadamiam, że mój magazyn przedwojenny obuwia i własnych wyrobów szewskich, który znajdował się w Starym Rynku w domu Szarfa został przeniesiony na ul. Ogrodową 23 dom Szmulewicza p. f.
LEJBUŚ GLIK
posiada na składzie najnowsze fasony męskie, damskie i dziecięce, reniferowe, lakierki, prunelki i inne.
UWAGA: Przyjmuje się obstalunki z krajowych i zagranicznych towarów, wykończa się w przeciągu 48 godz.
Taniej niż wszędzie!

Taniej niż wszędzie!
MAGAZYN BŁAWATNY
pod firmą
„MANUFAKTURA"
I-sza Aleja 12.
Zawiadamia, iż na nadchodzący sezon wiosenno-letni nadszedł wielki wybór wełen w różnych kolorach, na kostjumy, suknie i palta, oraz różne towary bawełniane, płótna białe, płócienka, madapolamy kolorowe, kołdry, koce, kapy, ręczniki, prześcieradła, obrusy, wyprzedaż barchanów i flaneli.
I-a Aleja № 12. — I-a Aleja № 12.
Taniej niż wszędzie!

Do sprzedania zaraz otomana, garniturek mebli i leżak. Przyjmuję przeróbki i stalunki. Zakład tapicerski II-ga Aleja № 31, Lampe

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną przez 28 p.p. w Łodzi na imię Franciszka Plicharny.

Zgubiono kartę odroczenia wydaną przez Kom. poborową w Wieluniu na imię Andrzeja Kosa.

Panienki potrzebne do haftu. Wiadomość w Redakcji „Kurjera".

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ"